№ 219. Kraków 26 Września — Sobota. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY na kwartał IV^y, to jest na październik, listopad i grudzień

na Dziennik **CZAS** w miejscu **złr. 4**, z przesyłką pocztową **złr. 5**,
na Dziennik **CZAS** wraz z **DODATKIEM** miesięcznym, w miejscu **złr. 7**, z przesyłką pocztową **złr. 8**
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi przesyłane być winny *franco*.
Na sam **DODATEK** prenumerować nie można.
☞ *W kwartale tym rozpocznie się druk dziennika* **nowemi czcionkami.** ☜

Kraków 25 września.

Po wielu twierdzeniach, zaprzeczeniach i wątpliwościach, zdaje się niezawodnem, że na dniu dzisiejszym zjechali się w Sztutgardzie Cesarz francuski z Cesarzem rosyjskim. Może być, że w chwili kiedy te wyrazy piszemy, Napoleon III przybywa właśnie do stolicy króla wirtembergskiego; jeżeli nie dziś wieczór, to zapewne jutro rano doniesie nam o tem telegraf. Cesarz Francuzów zajmie przygotowane dla siebie pokoje w pałacu królewskim Wilhelma I, gdzie także mieszkać będzie hr. Walewski i cały orszak cesarski; wiadomo już teraz, że Cesarzowa Francuzów nie towarzyszy dostojnemu swemu małżonkowi w téj podróży, i że nawet nigdy o tem mowy nie było. Cesarz Aleksander II obrał sobie pomieszkanie w willi de Berg należącéj do swéj siostry W. Ks. Ołgi Mikołajewny, zaślubionéj księciu Karolowi następcy tronu wirtembergskiego. Po obiedzie u króla Wilhelma, Cesarz Napoleon uda się z królem na wieczór do księżnej Karolowéj, gdzie nastąpi pierwsze spotkanie z Cesarzem Aleksandrem. Nikt na tym wieczorze nie ma być obecnym prócz panujących i W. księżnéj Ołgi. Długość pobytu Cesarza Napoleona w Sztutgardzie nie jest wiadoma, wszakże zdaje się, że nie opuści on téj stolicy przed 28 b. m., albowiem dzień 27 b. m. jest rocznicą urodzin króla wirtembergskiego, urodzonego 27go września 1781 r. i najstarszego wiekiem monarchy w Europie.

Taki jest według *Norda* programat pierwszego dnia zjazdu na który cała Europa zwraca swoją uwagę tak wyłącznie, że nawet wypadki indyjskie w drugim stoją rzędzie jéj politycznych zajęć. I dziwić się temu nie można. Katastrofa indyjska, nieprzewidziane zapewne sprowadzić może wypadki, ale główne jéj następstwo jest w każdym razie wiadome, a jest niem osłabienie Anglii. W osłabieniu tem polityka ogólna europejska nie może upatrywać trudności, raczéj ułatwienie. W osłabieniu Anglii leży raczéj rękojma pokoju aniżeli niebezpieczeństwo wojny. Zjazd sztutgardzki nierównie więcéj ma w sobie tajemniczości, a skutki jego mogą wywoływać nierównie więcéj obawy lub nadziei w umysłach. Na odgadnięcie więc przyczyn które zjazd ten spowodowały, sili się dotąd opinia, aby z nich wnosić się dało o następstwach, które według jednych są bliskie, według drugich oddalone.

Przymierze Rosyi z Francyą staje w domysłach na pierwszem miejscu. Niebezpieczeństwo, jakiem to przymierze równowadze całéj Europy a głównie środkowéj zagraża, odosobnione jéj stanowisko, są bezpośredniemi następstwami tego przypuszczenia. Ale to już w każdym razie skutek zjazdu a nie jego przyczyna czyli powód do spotkania się dwóch mocarzy. Ponieważ rezultatowi temu staje niejako na przeszkodzie z jednéj strony przymierze Francyi z Anglią, a z drugiéj antagonizm téj ostatniéj z Rosyą, przeto przyczynę upatrują niektórzy w zbliżeniu się do siebie tych dwóch współzawodniczych mocarstw, któremu to zbliżeniu ma pośredniczyć Cesarz Francuzów. W zbliżeniu tem trudno dopatrzeć się innego celu jak usunięcie przeszkody dla przymierza Francyi z Rosyą. Szerzą też myśl tę głównie stronnicy tego przymierza: idzie rzecz głównie z północy, ukryta pod pozorem rękojmi pokoju. Tymczasem nie trudno byłoby okazać, że w przymierzu Francyi z Rosyą nierównie więcéj jest rękojmi dla wojny, jak w zbliżeniu się Rosyi do Anglii rękojmi dla pokoju. Antagonizm nawet Rosyi z Anglią nie jest dla pokoju europejskiego niebezpieczny, dopóki w nim Francya neutralność zachowuje. Że zaś owa neutralność da się pogodzić z przymierzem angielsko-francuskiem, tego dowiodła Francya przez zawarcie pokoju w roku przeszłym. Przerwała wojnę, skoro tylko na pole tego antagonizmu przejść miała. Jakieżby korzyści miała Francya ze zbliżenia się Rosyi do Anglii, gdyby się na tem wszystko skończyć miało, gdyby przezto nie miała się tylko usunąć przeszkoda przymierza Francyi z Rosyą? Na to nie dają odpowiedzi, ci, którzy utrzymują, że dokonanie takowego zbliżenia się jest przyczyną a oraz celem obecnego zjazdu. Zdaniem naszem Francyą nie miałaby żadnéj w tem korzyści. Cóż może znów skłaniać Anglię do takowego zbliżenia się? Pobudka musiałaby być silną, skoroby zbliżenia takiego żądała z narażeniem się nawet na szansę utraty przymierza z Francyą, a nawet na szansę gorszą jeszcze nowego Francyi z Rosyą przymierza, bo obie te szanse zamyka w sobie bądź co bądź zjazd sztutgardzki. Podają, że takową pobudką są wypadki indyjskie i krytyczne położenie w jakiem się z tego powodu Anglia znajduje. Ale to twierdzenie upada przed samem wspomnieniem, że już tego roku na wiosnę była mowa o zjeździe dwóch Cesarzy, żeśmy sami mieli wiadomość, że takowe w Sztutgardzie się odbędzie, wtedy kiedy jeszcze o wypadkach indyjskich nie było ani mogło być mowy.

Nie będziemy się wdawać w rozbiór innych domysłów ani przyczyn, ani skutków tego zjazdu; żaden niewytrzymuje ścisłéj i bezstronnéj krytyki. Wszystko jest tylko odgadywaniem lub naciąganiem wypadków na stronę życzeń lub widoków, jakie mają ci co domysły stawiają. Dla żadnéj kwestyi europejskiéj zjazd ten obojętnym być niemoże, bo nie jest obojętnym dla ogólnéj polityki, nie jest obojętnym dla przyszłości.

Co do teraźniejszości atoli, przedstawia on nam się raczéj w sferze hierarchicznéj panujących, aniżeli w sferze politycznéj państw. Napoleona III w podwójnym od samego początku jego panowania widzimy charakterze: jako Cesarza Francuzów i jako Bonapartego. W polityce jego przeważa pierwszy, ale o drugim niezapomina on nigdy. Każdy krok, jaki czyni z tego podwójnego oceniać należy stanowiska. Na tém właśnie uznana przez całą Europę wyższość tego monarchy polega, że umie tak godnie te dwa znamiona w sobie łączyć. Przymierze angielskie dowiodło, że jako Cesarz Francuzów ma przedewszystkiém dobro Francyi na sercu, że przed niém ustępuje polityka Bonapartego. Lecz jeżeli jako Cesarz Francuzów, Napoleon przyjmuje niejako *status quo* europejski traktatem z 1815 r. ułożony, to jako Bonaparte uznać tych traktatów nie może. To też pomimo ogromnego wpływu jaki w polityce zajął, nie była dotąd przez Francyę dotknięta żadna kwestya, którejby za punkt wyjścia traktaty tę służyć musiały. Cesarz Francuzów jako Bonaparte jest traktatu wiedeńskiego zaprzeczeniem. Europa uznała Cesarza, nie wyrzekła się traktatu. Cesarz Mikołaj użył prawa jakie czerpał z traktatu, pisząc do Naczelnika Francyi na początku wojny wschodniéj, tak dobrze jak go był użył, gdy po koronacyi Prezydenta na Cesarza przysłał mu uznanie. W obu razach było tylko uznanie faktu, a niebyło uznania hierarchii. Wszystkie odwiedziny panujących i książąt krwi w Paryżu, były tylko następstwem wojny wschodniéj. Wszystkie, począwszy od odwiedzin Królowéj Wiktoryi, odwiedziny ostatnie Króla Wirtemberskiego wyjąwszy, były uznaniem zdobytéj przewagi francuskiéj w Europie, były chlubne dla Francyi, mogły zaspokoić politykę Cesarza Francuzów, ale nie były odpowiednie polityce Bonapartego. Dopiero zjazd sztutgardzki nosi na sobie to podwójne piętno. Napoleon III Cesarz Francuzów jako Bonaparte spokrewniony z domem wirtemberskim spotyka się w tym podwójnym charakterze z Cesarzem rosyjskim, podobnież z domem wirtembergskim spokrewnionym. Ów wieczór dziś spędzony u W. Księżnéj Ołgi zaciera tę różnicę, którą ani kampania krymska ani pobyt królowéj Wiktoryi w Paryżu zatrzeć nie zdołały.

To jest główna cecha, która nas w zjeździe sztutgardzkim uderza. Jest ona nader ważna w sferze hierarchicznéj, jest nowym tryumfem dla polityki Cesarza Francuzów. Zapominać nigdy nie trzeba, że książę Ludwik Bonaparte wziął tytuł Napoleona III, i że ma syna, swego naturalnego następcę. Zjazd sztutgardzki stanowi epokę w polityce Napoleona Bonapartego, i już przez to

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA

BIBLIOTEKA POLSKA wydawana przez Turowskiego

Przemyśl 1857 roku.

1. *Dzieła* Jana Kochanowskiego z ryciną.
2. *Sielanki* Szymona Szymonowicza.
3. *Sielanki* Józefa Bartłomieja i Szymona Zimorowiczów.
4. *O poprawie Rzeczypospolitéj* Andrzeja Frycza Modrzewskiego.
5. *Żywot Jana Karola Chodkiewicza* przez Adama Naruszewicza.

Długo niemówiliśmy o kolejach tego wydawnictwa Biblioteki polskiéj, zdawało się bowiem, że ta druga faza jego istnienia rozpoczęta w miejscu dogodniéjszém do podobnego przedsiębiorstwa, to jest w Przemyślu, ustali się na dłuższy przeciąg czasu. Tymczasem tak z posłuchów, jak z ogłoszeń dowiadujemy się, iż p. Turowski wydawnictwo Biblioteki polskiéj przenosi do Krakowa, już nie z tych przyczyn, jakie spowodowały go do zerwania z drukarnią i nakładcą Sanockim, lecz dla braku środków materyalnych i naukowych. Acz kolwiek Przemyśl może mieć więcéj resursów niż Sanok, jednakowoż pomoc skarbów bibliotecznych i ludzi poświęconych wyłącznie pracom naukowym, o wiele tam jest szczuplejszą niż w Krakowie, będącym w pewnéj części ogniskiem ruchu umysłowego w kraju, nadawnego przez Towarzystwa naukowe, Uniwersytet i inne zgromadzenia, a przedewszystkiém mającym bogatą bibliotekę uniwersytecką, wiele zbiorów prywatnych, i co najważniejsza dla wydawnictwa, kilka drukarń urządzonych na wielką stopę, bo mogących dostarczać w najkrótszym terminie wielką ilość druków.

Ostatni ten wzgląd najwięcéj przemawia za przeniesieniem wydawnictwa Biblioteki polskiéj do Krakowa; wiadomo bowiem, że żadna z pomienionych drukarń, tak sanocka, jak przemyska, nie byłyby w stanie dostarczyć rocznie téj ilości zeszytów, jaka zapowiedzianą była w programie. W Sanoku miasto zapowiedzianych stu zeszytów rocznie, wyszło ich sto cztery, ale na to trzeba było czekać więcéj dwóch lat; nielepiéj działo się i z wydawnictwem w Przemyślu, gdy w ciągu sześciu miesiący wydano tylko szesnaście zeszytów. — Widoczna niemożność słabo obsadzonych drukarń uszczuplała szerokie rozmiary, jakie miało przybrać to wydawnictwo pomyślane tak szczęśliwie i obrachowane na rzetelny pożytek kraju.

Wzgląd równie ważny co i powyższy, a zniewalający przeniesienie Biblioteki do Krakowa, miał źródło swoje w potrzebie starania się o rzadkości bibliograficzne, dzieła bowiem głośniejsze w starożytnéj naszéj literaturze wyczerpują się coraz bardziéj w przedrukach. Jeżeli jeszcze ogłoszonym będzie z historyków naszych Stryjkowski, Chwalczewski, Janczara pamiętniki, niektóre ze zbioru Niemcewiczowskiego, z poetów: Grochowski, Miaskowski, Kochowski, Morsztyn i niektórzy z wieku Stanisława Augusta, jeżeli przyjdzie które z dzieł Reja, Górnickiego, Skargi, tak oświecające o przeszłości i duchu dawnéj Rzeczypospolitéj — tedy interes czytelników utrzymywany być powinien ogłaszaniem jeszcze tych pism, które dla rzadkości swojéj, nabrały zupełnego nowości uroku. Biblioteka uniwersytecka i prywatne zbiory Krakowskie, posiadają wielką liczbę podobnych dzieł i broszur zalecających się nietylko rzadkością mającą cenę u bibliografów, ale i wartością wewnętrzną mającą cenę u wszystkich. — Wreszcie przy naukowych zasobach i pomocach wydania takie mogą nabrać większego znaczenia przez stosowne komentarze i uzupełnienia temi wiadomościami jakie tylko znaleść się mogą u osób poświęcających się bądź specyalnéj nauce, bądź pewnej gałęzi piśmiennictwa. — Jeden bowiem wydawca, choćby najgorliwszy i najpracowitszy, a jednego i drugiego odmówić p. K. Turowskiemu niemożna — nie jest w stanie podołać tak rozmaitym przedmiotom, jakie objął w planie przedsięwziętego wydawnictwa.

Podział pracy, łatwość życzliwéj i światłéj pomocy, dają rękojmię że Biblioteka Polska w téj nowej fazie odpowie ogólnemu życzeniu i istotnéj potrzebie narodu.

Jeżeli krótko trwało wydawnictwo w Przemyślu, za to oddać należy pochwałę pięknemu drukowi i papierowi drukarni g. k. Kapituły, którą trzyma nakładca p. Dzikowski. Format i sposób tych edycyj połączony jest z wygodą i oszczędnością; w sześciu bowiem zeszytach równających się zazwyczaj dwom grubym tomom, objęte są wszystkie dzieła Jana Kochanowskiego, przychodzące tak tanio, jak jeszcze nie było przykładu. Przez wydanie tego mistrza poezyj, a wydanie tak przystępne zasłużył sobie p. Turowski na wdzięczność rodaków, z tego powodu że rozpowszechnienie tych rytmów złotego wieku literatury, nietylko podtrzymuje język nasz, ale co więcej, te wzniosłe uczucia i wyobrażenia jakie spotkasz w każdej zwrotce jego pieśni. Dotąd zazwyczaj uważano Kochanowskiego ze strony wybornéj mocy języka, szczęśliwych zwrotów, opisów pełnych prostoty, uczuć pobożnych i sielskich, a mało zastanawiano się nad wartością wewnętrzną tych rytmów, w których odźwierciedla się mąż głębokiej a poważnéj myśli, związany z życiem rzeczypospolitéj, bolejący jéj bólami, radujący się pomyślnością, karcący swawolę i wstrzymujący, ilekroć przewidywał, że pędzi ku swojéj zgubie. Niezwykły to wierszopis, nie poeta marzyciel, ale coś jakby mędrzec pański... tak słowo jego ważne, bo prawdy pełne; tak pobudzające do myślenia, bo czerpnięte z dna duszy co się roztwarła przed braćmi i oddawała im wszystkie ziarna bożego zasiewu. Całą swoją poetykę wypowiedział on w tych znanych wierszach:

Przeto chciejmy wziąć przedsię myśli godne siebie,
Myśli, ważne na ziemi, myśli ważne w niebie;
Służmy poczciwej sławie, a jako kto może,
Niech ku pożytku dobra spólnego pomoże!
Komu dowcipu równo z wymową dostaje,
Niech szczepi między ludźmi dobre obyczaje;
Niechaj czyni porządek, rosterkom zabiega,
Praw ojczystych i pięknéj swobody przestrzega...

samo, pomijając wszelkie inne jego następstwa, które dziś są ukryte, ważnym jest w Europie wypadkiem.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 23 września.

ꝏ Wybory w Multanach dadzą większość przychylną projektowi połączenia Księstw. Na 90 deputowanych 57 jest téj barwy, a zatem już przewyżka wyraźna. W liczbie pozostałych, są niektórzy wątpliwi, lub przeciwni, a z kilku okręgów rezultat dotąd niewiadomy. W Wołoszczyznie wybory będą, jak łatwo zgadnąć, jeszcze unii przychylniejsze. Dywany oświadczą się następnie w tymże duchu. Komisya europejska będzie musiała zdać swe przedstawienie i nareszcie konferencya paryska wyrzecze swe postanowienie.

Dzienniki tutejsze i zagraniczne wpływowi gabinetu wiedeńskiego uległe, protestują ciągle przeciw unii tak jakby w kwestyi téj leżały losy Austryi. Hr. Buol na kongresie paryskim nie był tego zdania. Sądził nawet, że w połączeniu Księstw można i Austryę i Europę zaspokoić i lubo w protokóle tylko do opinii samych mieszkańców się odwołał, w rozmowach z hr. Walewskim, nie dawał przewidywać ani trudności, ani tak gwałtownéj opozycyi ze strony Austryi. Ten sposób zapatrywania się o ile się zmienił i dla czego: to są pytania, które w ruchu dyplomatycznym polityki ogólnej mogłyby tylko znaleść zaspokajającą odpowiedź. Dzienniki chwytając się pozoru i pływając na powierzchni, przesadzają może za nadto istotny sąd gabinetu o rzeczy, gdyż nie widzą co się w głębi dalszych układów ukrywać może. Łatwo powiedzieć, że Austrya nie zezwoli na unię; lecz czy takowa opozycya posunięta do ostateczności byłaby korzystną? Czy wreszcie wypowiedziane w téj mierze teraz zdanie dzienników nie utrudnia sytuacyi na przyszłość? Lepiej byłoby starać się przekonać, że unia nietylko Austryi i Turcyi ale i innym państwom może być szkodliwą. Kwestya wyborów powinnaby nadto tkwić w pamięci, żeby od kompromitujących pogróżek uwolnić, i sąd spokojniejszy za obowiązek wskazać.

Na konferencyi nowej w Paryżu, gdzie sprawa ta przyjdzie do rozstrzygnienia, nie antagonizm, który dziennikarstwo niemieckie tak skwapliwie od niejakiego czasu między Austryą a innemi państwami zasiewa, będzie wyrokującym. Interesa wyższe, ogólne, pokojowi europejskiemu odpowiednie, przemówią tam na nowo. Pod wpływem tego głosu, rozwiązały się już inne niemniéj ważne kwestye; można się przeto spodziewać, że i ta pomyślnie się rozwiąże. Lecz nie trzeba z góry stawiać na tę kartę honoru lub wyłącznych interesów jakiegokolwiek bądź państwa.

Hr. Trapani zabawi tu jeszcze dni kilka. Zaniechał on wycieczki do Pesztu, lecz uda się do obozu pod Parendorf.

Berlin 23 września.

† Wszystkie kwestye polityczne zdają się być w téj chwili w zawieszeniu. Przyczyną tego zjazd stuttgardzki, na który cały świat zwrócił swe oczy. Trudno przeczyć jego ważności, ale wskazywać, jak przezeń ta i owa kwestya będzie uważana, że nie powiem rozstrzygnięta, to oczywiście jest przedwczesném. Tymczasem w Niemczech panuje już teraz dość powszechne mniemanie, że na rzeczonym zjeździe sprawa holsztyńsko-lauenburska będzie na korzyść Danii rozstrzygnięta. Półurzędowe wiadomości przesyłane tu stąd w formie korespondencyj do różnych dzienników niemieckich, zbijają powyższe mniemanie i starają się uśmierzyć rosnącą z tego powodu obawę. Twierdzą, że mocarstwa zagraniczne nie będą śmiały mięszać się do sprawy téj przed czasem. Spór pomiędzy Danią a Niemcami nie doszedł jeszcze, mówią, do tego stopnia rozdwojenia, aby wmięszanie się do niego zagranicy mogło być usprawiedliwione. Dania nie odpowiedziała jeszcze na uchwałę sejmu holsztyńskiago, ani też zawiadomiła mocarstw niemieckich o dalszych swych zamiarach. Mocarstwa niemieckie z swéj strony nie przesłały Danii żadnego przypomnienia, a tém mniéj jakiegokolwiek ultimatum, o którém w ostatnich dniach w dziennikach niektórych była mowa, lecz postanowiły czekać na deklaracyą Danii, która musi być dana. Od deklaracyi téj zależy oddanie sprawy do Bundestagu, a wtenczas dopiero spór mógłby przyjąć taką postać, że mocarstwa zagraniczne uważałyby się za uprawnione do wmięszania się. Te długo poprzestaną zapewne na tém co dotąd czyniły, to jest, na dawaniu stronom przyjacielskich rad w drodze dyplomatycznéj, wiedząc bardzo dobrze, że każde przedwczesne wmięszanie się, z góry rzecz rozstrzygające, powiodłoby natychmiast Prusy, Austryą i Niemcy całe do ścisłego połączenia z sobą ku obronie zagrożonego prawa swego. Taka jest opinia o chwilowym stanie rzeczy w kołach lepiéj poinformowanych.

W większéj niepewności zdaje się zostawać kwestya Księstw Naddunajskich. Wyjmuję z *Nationalzeitung*, która ma stałego korespondenta w Konstantynopolu, według doniesienia tegoż następującą wiadomość: „Dowiaduję się z dobrego źródła, że Porta zamierza w sprawie unii Księstw Naddunajskich w obec współuczestników pokoju paryskiego wziąść inicyatywę. Pracują obecnie nad pamiętnikiem, który ma tymże być doręczony, a w którym Porta oświadcza gotowość swą, przystać na jedność sądownictwa, na jedność głównych gałęzi administracyi finansowéj i na jedność organizacyi i dowództwa armii narodowéj. Wiadomość ta jest niewątpliwa. Szczegółowych wiadomości o rozgraniczeniu spraw wspólnych i partykularnych nie mógłem jeszcze zasięgnąć.“

Pan Bismark-Schoenhausen znajduje się już w Frankfurcie. Przyspieszył on wyjazd swój głównie podobno dla tego, aby był na miejscu, gdy Cesarz Napoleon przejeżdżać będzie przez Frankfurt. Mówią tu, że pan Bismark oświadcza się wyraźnie za przymierzem francusko-rosyjsko-pruskiém. Pan Gerlach zaś ma być za przymierzem austryacko-angielsko-pruskiém. Cóż, gdyby się Cesarzowi Napoleonowi powiodło pogodzić Rosyę z Anglią i utworzyć przymierze francusko-angielsko-rosyjskie? Opinie p. Bismarka i p. Gerlacha zbliżyłyby się wtenczas zapewne do siebie.

Jenerał feldmarszałek Wrangel mianowany został gubernatorem stolicy Berlina, z zatrzymaniem rangi jenerała główno komenderującego w Marchii. Książe Fryderyk Wilhelm, który wczoraj powrócił z Wrocławia, ma otrzymać dowództwo pierwszéj brygady gwardyi, bywszy dotąd dowódzcą pułku. Wyjeżdża on jutro z ojcem swym, Księciem Pruskim, do Koblenc. Dzień ślubu z królewną angielską oznaczony na dzień 18go stycznia, wjazd do Berlina na dzień 3go lutego.

Cesarz austryacki ofiarował instytutowi Szyllera w Dreźnie 100 dukatów w złocie. Dnia 18go b. m. odsłonięty został w Jenie pomnik Okena, dzieło berlińskiego rzeźbiarza profesora Drake.

Pogoda piękna, ale nocy chłodne, mówią, że dziś był pierwszy szron.

Z nad dolnéj Elby 21 września.

Żyjąc między Holsztyńczykami i Duńczykami, wśród tych w różném, ale bynajmniéj nie w prawdziwém świetle wystawianych stosunków, nie dziwię się bynajmniéj, że prawie nigdzie w prasie europejskiéj prawdy, jasności i rzeczywistości doczytać się o nich nie można. Dla czego? oto dla tego, że francuskie, angielskie, polskie, włoskie itd. gazety po większéj części czerpią z niemieckich źródeł, albo zamąconych namiętném zaślepieniem, lub też naumyślnie nieprawdą lub zwichnięciem prawdy obałamuconych. Jeżeli postęp i swoboda umiarkowana stoją po jednéj stronie, a reakcya i stagnacyjna dążność po drugiéj, to zdaje się należałoby oddać sprawiedliwość rządowi duńskiemu. Jedna z gazet hanowerskich zwykle dobrze informowana, wyraża wielką wątpliwość, czyli wmięszanie się obcych mocarstw do sprawy duńsko-holsztyńskiéj będzie się dało ominąć. Hr. Buol jak piszą gazety, miał nawet wyrazić swe niezadowolenie co do odrzucenia projektu rządu duńskiego przez Stany holsztyńskie, bez poprawek lub nowych propozycyj. Czém się zwołana na d. 30 b. m. rada państwa zajmie? Dla czego król właśnie teraz z Kopenhagi wyjeżdża, rozkazawszy wstrzymanie manewrów? W jakim celu książę Chrystyan robił kroki w Paryżu w swoim własnym interesie? Oto są pytania, które tu i owdzie szczególne wywołały wnioski i domniemania. Nie mogę niewspomnieć o pogłoskach, wedle których gotuje się w Kopenhadze jakiś *coup d'état* dla zniesienia konstytucyi i zbawienia państwa od wewnętrznéj niezgody zrodzonéj od czasu zaprowadzenia wszystkich tych zmian, które nastąpiły z rządem tak nazwanego „Kassyno-ministeryum“ a przeciw którym Księstwa w roku 1848 powstały. Dowodzą na poparcie tego, że szlachta duńska ze szlachtą holsztyńską zupełném współczuciem z sobą złączone, co do restaurowania rządu samowładnego bez ograniczenia ustawą. Nawet o przywróceniu *lex regia* marzą, chociaż przywrócenie to jest niemożebném, póki istnieje traktat londyński. Kombinacye daléj jeszcze sięgają, bo twierdzą, że na zjeździe Cesarza Aleksandra z Cesarzem Napoleonem, i ta kwestya wstępne znajdzie rozwiązanie, do którego późniéj i inne przychylą się gabinety (?).

Cholera ukazała się w wielu miejscach krajów Nadbaltyckich. W Szwecyi, Norwegii, Danii, Holsztynie, Szleswiku, Hamburgu, Lubece, w Prusiech, na Pomorzu wiele już ofiar zabrała. Zwolna i tu słotne dni nastają. Żniwa choć dobre, nie przyczyniły się jeszcze do zniżenia cen. Anglia zakupuje solone i wędzone mięso dla floty i wojska do Indyj; przez brak paszy nabiał drożeje, tylko owoce obfite bardzo, co się nie mało przyczynia do chorób i dysenteryi.

Paryż 21 września.

Lord Elgin musiał opuścić Chiny i pobiedz na ratunek Indyj; powstanie indyjskie zbliża się coraz groźniéj do Kalkuty, wszystko się zbroi w Anglii, a giełda londyńska stoi jak stała i stoi lepiéj niż giełda paryska. Anglia przedstawia po raz może setny wspaniałą postać dumnego i energicznego narodu, nietracącego ufności w swą siłę i w swą przyszłość. Giełda to Anglia, giełda to kredyt, a bez kredytu Anglia małoby znaczyła. Bankierowie angielscy podtrzymują z całéj siły kredyt angielski, jak za czasów Pitta. Anglia nie organizuje i nie chce organizować legionów zagranicznych. Rachuje na siebie samą i zbroi się jak się zbrojono w czasach średniowiecznych. Mimo zapewnień, Anglia będzie posyłać drogą suezką małe oddziały wojska. Idąc za purytanami angielskimi, kardynał Wiseman potępił rządy angielskie w Indyach, ale potępił je jako katolik. Niepodobało się to *Timesowi* i wytoczyła się stąd żywa polemika. Obawa napaści Anglii przez Francyę, o któréj mówił *Morning Advertiser*, wzbudziła uśmiech we Francyi. Nie ma się na to. Francuzi chcieliby tylko z ambarasów Anglii skorzystać. *Univers* i dzienniki legitymistowskie wyłożyły coby według nich robić potrzeba. Cesarz inaczéj tę rzecz rozumie i wyciąga korzyści tak, jak je wyciągać powinien. Wyciąga je obecnie na kontynencie, ale czy nie pokaże się potém o wyciąganiu ich na morzu?

Napisałem wam o związku interesów rosyjskich z powstaniem indyjskiem. Dowiaduję się teraz, że jeden szambelan rosyjski, który parę lat temu poderznął sobie gardło w Niemczech, zapewniał, że Anglia nie utrzyma Indyj, że wszystko było przygotowane do powstania. Był on używany w Petersburgu i Tyflisie.

Cesarzowa nie jedzie do Wirtenbergu i pozostanie w Biaritz do końca miesiąca. Cesarz jadąc sam, pokaże, że jest z Anglią w stosunkach ścisłych, a z Rosyą w stosunkach monarszych i interesowych. — Wiadomości z Rumunii są ciągle unitoryjne, mimo że wybory odbyły się pod księciem Vogoridesem. Dzięki indyjskiemu *Deus ex machina*, sprawa ta idzie tak, jak Francya pragnęła. Mimo niektórych zapewnień, niewiadomo czy to obróci się na złe, czy na dobre. Czy Rumunia nie odwróci przypadkiem Francyi od innych spraw, spraw ważniejszych? Osoby świeżo przybyłe ze Wschodu, zapewniają, że Rumunowie mają niepoślednią siłę społeczną, że przenarodawiają Słowian nadgranicznych. Sprawa rumuńska skończy się téj zimy na konferencyach paryskich. Po tém wytoczy się w Paryżu sprawa włoska, sprawa holsztyńska. Czy wytoczą się i inne? Jest to początek systemu pacyfikacyjnego, amfiktyońskiego, lub jak go chce kto nazwać, który był zapowiedziany po pokoju paryskim, z którego się śmiano, a który, dzięki Indyom, bardzo może się zrealizować.

Książe Cambridge zwiedza obóz szampański jako żołnierz. Wszystkiemu on się przypatruje. Wczoraj w niedzielę była msza obozowa, na którą zjechało się wielu ciekawych. Dziś obóz wyszedł w marsz i będzie biwakować nad rzeczką Suippe. Pojutrze książę Cambridge przybędzie do Paryża, a Cesarz uda się do Strasburga, gdzie zabawi większą połowę dnia. Cesarz zacznie od wizyty w Baden, potém uda się do Darmstadtu. W Wirtembergu przepędzi dni dwa. Wracając, Cesarz ma przejechać przez Arenenberg. Onegdaj ministrowie udali się do obozu na radę ministeryalną, szczególniéj w materyi finansowéj. Wrócili tego samego dnia z dobrém usposobieniem Cesarza. Giełda się podnosi. Książę Hieronim dziś przybędzie z Hawru i będzie prezydować radzie ministrów w nieobecności Cesarza. Jest to prezydencya więcéj honorowa niż rzeczywista. Cesarzowa zrobiła wycieczkę z Biaritz do St. Sebastien, gdzie była przyjętą przez dwa bataliony hiszpańskie.

Drogi żelazne badeńska i strasbursko-francuska zawarły ugodę o robotę mostu na Renie. Budowa odbędzie się ich kosztem.

Mamy prześliczną jesień. Wczoraj cały Paryż był na przechadzkach, szczególniéj w parku bulońskim. *Pré Catelan* dobrze wygląda od czasu jak została zupełnie ukończoną. Jest to urocze miejsce, które przypomina londyński *botanic garden* i które go przewyższa pięknością i taniością. Wszystkie kobiety płacą wejście wchodząc do *Pré Catelan*, co sprawia, że niepotrzebne do tego miejsca nie chodzą. Wczorajsze towarzystwo było eleganckie i rodzinne. Grały dwie muzyki wojskowe i jedna zagrała krakowiaka, jakiegoby i Kraków się nie powstydził.

Świat intellektualny zajmuje się artykułem, w którym, odpowiadając panu Edgarowi Quinet, jeden z redaktorów *Revue de Paris* zaprzeczył, aby wolność potrzebowała koniecznie protestantyzmu, i aby nie mogła ostać się obok katolicyzmu. Powyższy artykuł zgadza się z artykułem Guizota o Belgii, ogłoszonym niedawno w *Revue des deux Mondes*. Guizot utrzymuje, że w dzisiejszym wieku katolicyzm nie może się sprzeciwiać wolności, i że z katolicyzmu wolność jest więcéj regularną niż z protestantyzmu.

P. S. Wieczorna *la Patrie* zawiera długi artykuł o zjeździe stutgardzkim i wystawia go z punktu widzenia zupełnie pacyfikacyjnego.

Lwów 23 września. Gremium handlowe we Lwowie zebrało 100 talarów w srebrze jako nagrodę wyścigów konnych; gdy zaś gonitwa, na którą nagroda ta przeznaczoną była, nie przyszła do skutku, przeto kupiono za tę summę książkę kasy oszczędności na 208 złr. i postanowiono, aby w czasie ciągnienia losów z fundacyi Łukiewicza przeznaczonych na wyposażenie ubogich dziewcząt, książeczka ta również była wylosowaną.

Wiedeń 23 września. JCKAp. Mość nadał kapitanowi Martinengo della Palle godność szambelańską.

— Ich Ces. Wys. arcyks. Franciszek Karol z żoną swoją arcyks. Zofią i synem arcyks. Ludwikiem Wiktorem przybyli onegdaj z Ischl do Salzburga.

— W przyszłym miesiącu rozpocznie się regularna żegluga parowa między Roterdamem a Wenecyą i Tryestem. Wczoraj odpłynął z Tryestu do Neapolu statek wojenny neapolitański przybyły tam po hr. Montemolin i Dom Sebastiana tudzież żony ich. W. Ks. Meklemburski wyjeżdża w przyszłym tygodniu do Berlina, hr. Trapani wraz z żoną udaje się również tamże zapewne, aby się spotkać z Cesarzem Aleksandrem powracającym z Stuttgardu.

— W zamku ks. Esterhazego w Eisenstadt wielkie czynią przygotowania na przyjęcie N. Państwa, W. Ks. Meklemburskiego i arcyksiążąt, którzy w czasie manewrów wojskowych w tych stronach mają w tym zamku mieszkać.

— Minister handlu kaw. Toggenburg wyjeżdża za parę dni w interesach prywatnych do Tyrolu i spodziewany jest w Wiedniu z powrotem za dwa tygodnie.

Królestwo Polskie.

Gaz. Królewiecka pisze: „Sejm gubernii kowieńskiéj oświadczył, iż odpowiadając wezwaniu rządu i naśladując prowincye nadbaltyckie udziela wolność włościanom“.

Kochanowski streścił w tych ośmiu wierszach sam siebie — i wytknął tór dla przyszłych poetów i pisarzów.

Przelotne czytanie tego autora, tak jak się czyta mnóstwo dzisiejszych wierszy i powieści, nie przynosi żadnéj korzyści; ażeby był pojęty z pożytkiem należy rozważnie śledzić pochód jego myśli i wyobrażeń, wszędzie, w najdrobniejszem słowie konsekwentnie przeprowadzonych.

Jego pieśni są zazwyczaj jednego odlewu — ściśnięte i związane w cząstkach. Spokojna to muza; niemożna jéj wyobrażać sobie z trupią twarzą, rozczochranym włosem i obłąkanemi oczyma. W spojrzeniu surowem mędrca gra błękitny promień miłości, który niespycha społeczeństwa z jego odwiecznych posad, ale owszem posady te umacnia aby wiecznie stać mogło.

Kochanowski czytany i rozważany w tym duchu może niezapalać, szałów nierozbudzać, ale kształcić wewnętrznie i udoskonalać do życia ziemskiego i przyszłego, cowięcéj warte, niż ta ciągła parafraza Ody do Młodości i Psalmów, rodząca pewną deklamatorską ckliwość we wszystkich prawie płodach poczynającéj Muzy.

Do tego wydania dołączony jest żywot i spis bibliograficzny wszystkich wydań dzieł Kochanowskiego starannie wypracowany przez p. Przyłęckiego. — Co się tyczy żywota poety, takowy pomimo niedawno ogłoszonéj pięknéj filologiczno-bibliograficznéj pracy pana Przyborowskiego, ma jeszcze wiele niewyjaśnionych miejsc, tak co rodowodu rodziny Kochanowskiego, jak i do szczegółów odnoszących się do jego życia. Pan Żegota Pauli wiele ciekawych odszukał wskazuwek i wiele grubych błędów powtarzanych kolejno przez biografów, sprostował. Zapewne kiedyś pracę swoją ogłosi. My teraz to tylko dodamy, że żaden z biografów niewspomina o pobycie Jana Kochanowskiego w Akademii krakowskiéj — a tymczasem te lata, które mu każą przepędzać w Padwie i we Francyi od r. 1552 do 1557 — przepędzał w części na Akademii w Krakowie, jak to wyraźnie stoi w spisie uczniów Akademii pod r. 1554. — Z czego pokazuje się, że Kochanowski dwa razy za granicę wyjeżdżał.

Do wydania tego dołączony jest pięknie sztychowany portret Jana, podług dawniejszego sztychu Dietricha; zdaje się jednakże, że wizerunek ten nienależy do wiarogodnych, albowiem popiersie będące na nagrobku w Zwoleniu, a zasługujące na wiarogodność — nieprzedstawia żadnego podobieństwa z portretem mającym pochodzić z galeryi kasztelana Kochanowskiego.

Również dobry wybór zrobił p. Turowski przedrukowując Sielankopisów naszych, jak Szymonowicz i Zimorowicze. — Co do wdzięków stylu i obrazów branych z natury, są to niezrównani mistrze. Forma klasyczna razi nas dzisiaj, ale oddzieliwszy ją w myśli, jakżeż tu wszystko ojczyste! W Zimorowiczu szczególniéj nieocenionéj piękności spotykamy ustępy, w których maluje okropności wojen kozackich — historya tego buntu opowiada sceny dokonane na wielkiéj widowni Rzeczypospolitéj — w tych zaś Sielankach widzimy jak się to odbijało pod domową strzechą, w codziennem życiu narodu. Jeden z takich okropnych obrazów rzeczi znajdujemy w Sielance: *Kozaczyzna* — jakżeż tu żywo, jak wiernie wszystko oddane — widać, że ten co pisał patrzeć musiał własnemi oczyma na te ekscesa hajdamaczéj tłuszczy wpadającéj do cerkvi i mordującéj

Że niezadługo cerkiew pospołu z przytworem
Krwawą sadzawką, ciepłém stała się jeziorem.—

Poeta śpiewający to, na co patrzał, a śpiewający z wyższym talentem, ma wszelkie prawo używać wielkiéj powagi u potomnych.

(Dokończenie nastąpi.)

DUMKA.

Gdy oko smutkiem i trudami znużę,
Duchem wzlatując na zaoczne światy—
Błądzę jak dawniéj po Olympu górze
Na skroni z wieńcem, na barkach w purpurze.

Jak dawniéj widzę łan kłosów bogaty,
Wiatr pytam pieśni, słów miłości róże,
Mogiły stepów w on czas ze mną w chórze,
I do obłoków leci dumka w swaty!

Ottśnie Bohdański! w lazurowéj dali
Szumi dąbrowa, i rośnie kalina,
I tabun koński tętni w stepów fali—

Wieczór już spływa—torban jęczy pieśnie—
I u krynicy wygląda dziewczyna—
O!—kiedyż tylko żyć przestaniem we śnie—?

W WILLANOWIE.

Też same miejsca, te drzewa, te kwiaty—
Nie ten wiatr tylko drzewami porusza;
Też same sprzęty, jedwabie, makaty—
Pająk je zasnuł, mól zwolna rozkrusza.

Wszystko piorunem ucieka przez laty!
Jeden głos tylko potęgi geniusza
Urąga czasom, i czynem bogaty
Wplata się w wieczność, nieśmiertelność wzrusza.

Tu—pyłem okryty, ozdobny laurami
Lubiłeś spocząć między topolami,
Tu w ciszy kładąc swój bułat hetmański

Rad słodycz czerpałeś w sztukach lub księdze—
—Witam cię królu! w twéj całéj potędze!
—Żegnam ostatni rycerzu chrześciański!

Adam Ma....

Wiadomość tę zawierającą w sobie nieco prawdy, musimy w następujący sposób sprostować. Rząd rosyjski pozwolił szlachcie a raczéj wybranym przez nią marszałkom szlachty w zabranych prowincyach to jest w guberniach Litwy, Podola, Wołynia i Ukrainy zgromadzić się i naradzić względem sposobu zniesienia poddaństwa i zmienienia stósunków włościańskich a następnie przedstawiać swoje projekta rządowi. W istocie obrady te urzędników szlacheckich i marszałków rozpoczęły się jeszcze w maju i w czerwcu r. b., i szlachta wszystkich prawie gubernij oświadczyła się za zniesieniem poddaństwa, za zamianę pańszczyzny na czynsze a w niektórych nawet guberniach za uwłaszczeniem włościan. O tem wszystkiem pisaliśmy obszernie w swoim czasie, (patrz *Czas* z dn. 7go lipca, 13go sierpnia). Teraz szlachta gubernii kowieńskiéj zebrana na sejmiki, jak przy obiorze marszałków, po obradach przedstawiła rządowi również projekt oczynszowania włościan. Z tego to wypadku utworzyła *Gazeta Królewiecka* powyższe doniesienie, w którém myli się zupełnie utrzymując: 1) iż szlachta kowieńska ogłaszając wolność włościan, poszła za przykładem prowincyj nadbałtyckich; daleko bowiem dawniejsze miała u siebie w domu przykłady w sejmie czteroletnim, w projektach i czynach Staszica, w rozporządzeniach księstwa warszawskiego i Królestwa Polskiego. 2) Myli się utrzymując, iż rozporządzenie to wydał sejm gubernialny kowieński; nietylko w kowieńskiéj lecz w żadnéj gubernii polskiéj nie istnieją sejmy. 3) Myli się mówiąc, iż ten sejm kowieński uczynił to na *żądanie rządu;* rząd bowiem nie żądał i rozkazywał lecz tylko *pozwolił* zgromadzać się szlachcie naradzać i projekta podawać; między *rozkazać* a *pozwolić* jest znaczna jak mniemamy różnica.

— Minister oświecenia Norów opuścił 17 września Warszawę, wracając do Petersburga; równocześnie wyjechał z tego miasta Nazimow jenerał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński wracając do Wilna.

W *Gazecie Rządowéj* czytamy: „Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, dozwolił powrócić do Królestwa Polskiego byłemu wychodźcy Antoniemu Garczyńskiemu, który służąc w czasie ostatniéj wojny w wojskach tureckich, wzięty został do niewoli i zesłany na mieszkanie do Syberyi."

„Cesarz zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem, wychodźcy rodem z gubernii radomskiéj Antoniego Rose, który dobrowolnie powrócił z Ameryki, w nadziei korzystania z manifestu".

Niemcy.

Urzędowy pruski dziennik *Zeit* poświęca artykuł swój wstępny zjazdowi Stutgartskiemu. Treść tego obszernego artykułu da się zebrać następnie: Na wieść o zjeździe tym uwaga prassy europejskiéj zwróciła się głównie ku temu przedmiotowi, wyprowadzając wnioski prawdopodobne, oparte na premissach historycznych; oczywiście więc, że spotkanie się na Niemnie między Aleksandrem I. i Napoleonem I. w r. 1807, przyszło na myśl każdemu przedewszystkiem. Kto chce przyszłość wróżyć, naraża się na niebezpieczeństwo rozpuszczenia wodzów fantazyi swojéj. Jeżeli za zwyczaj spotkanie się dwóch panujących miewa tylko charakter grzeczności, to naprawdę obecnemu zjazdowi inne należy przypisywać znaczenie. Spotykają się tam monarchowie, obaj samowładni, a więc w uścisku ich podają sobie zarazem ręce oba ich państwa, i to takie, których ciężar na szali losów Europy jest przeważający. Nieprzyjazne od dawna, a przed dwoma laty wojujące z sobą, zawierają teraz przyjaźń. Nie należy wszakże przypominać dzisiaj zjazdów tylżyckiego i erfurckiego; a lubo we Francyi odzywają się niekiedy głosy, przypominające posiadanie całéj linii Renu, nie trzeba tego jednak brać na seryo. Okoliczności się zmieniły, *L'Empire c'est la paix* stać się ma prawdą, rewolucya spętana, powodów wojny niema. Pora zdobyczy terytoryalnych już przeminęła i stosunki międzynarodowe tak się ułożyły, że dziś nie łatwo byłoby pomyśleć o zmianie karty Europy. Widocznie więc zdaniem *Zeit* zjazd stutgarcki niejest wymierzony przeciw środkowéj Europie, to jest przeciw Niemcom, które dostały się niby w pośrodku dwóch cesarzów, podających sobie rękę. Pozycya ta jest owszem bardzo przyjazną, zwłaszcza że do jej sprowadzenia przyczyniły się Prusy, które nigdy nie chciały podnosić oręża przeciwko Rosyi i niedozwoliły nadać wojnie rozmiarów europejskich. Jakiż jest więc według *Zeit* cel tego zjazdu? Oto porozumieć się względem polityki pokojowéj, a nadto zatrzeć resztki wrażeń pozostałych w Cesarzu Napoleonie po lekceważącém traktowaniu go przez Cesarza Mikołaja. *Zeit* zdaje się niby przypominać ów napis listu „mon ami", zamiast „mon frère", którym Cesarz Mikołaj tytułował Napoleona III. Dwór rosyjski lubo uznał powrót Bonapartów do tronu, uczynił to jednak niechętnie; dzisiejszy zjazd ma być uświęceniem tego uznania. Zresztą niema dziś powodu obawy dla Niemiec, które są bez porównania silniejsze i potężniejsze niż kiedykolwiek.

Włochy.

Gaz. del Popolo z d. 19go września podaje niektóre szczegóły tyczące się procesu przeciwko sprawcom i spólnikom zmachu w Genui w d. 29 czerwca. Szczegóły te ma ona, jak zapewnia, od jednego z sędziów genueńskich i za prawdziwość ich ręczy. Wedle twierdzeń jéj śledztwo zostało ukończonem; oskarżonych jest 59, z tych 39 zostaje pod aresztem, 20 zbiegło. W tych dniach każdy z obwinionych udzielony będzie mieć sobie akt zaskarżenia a proces jużby się rozpoczął gdyby nie ferye sądowe. Rozpocznie się on więc w pierwszych dniach listopada. Wiadomo, że znaczna liczba osób w pierwszych dniach zaburzenia aresztowanych, otrzymała wolność, gdyż nie było przeciw nim wyraźnie mówiących zarzutów; na wielu z nich jednak ciążą zarzuty i podejrzenia tak uzasadnione, że późniejsze aresztowanie wypuszczonych dawniéj zdaje się być słusznem. Proces cały opiera się, odłożywszy na bok napaść na warownię Diamante i zamordowanie tam sierżanta Pastore, na 5 listach Mazziniego, które wyraźnie obwinionych kompromitują. Reszta dowodów ma być niedostateczna i dla tego wielu z aresztowanych oddano tylko pod sąd policyjny za noszenie zakazanéj broni. Jeden z tych listów Mazziniego znajdujących się między aktami, znaleziony był zaszyty w odzieży pewnego robotnika, którego przytrzymano w chwili kiedy w Arona wsiadał na łódź aby na jeziorze Laggio ujść do Szwajcaryi. Na tym liście przypadkowo pochwyconym opierały się aresztowania wychodźców w Genui i Turynie. Z innego listu pisanego do Genui powziąść można przekonanie, że istniał już tajny rząd uorganizowany. Pokazuje się z tych listów, że Mazzini do 27go lipca przebywał w Genui. Kiedy rząd na dobre wziął się do śledztwa, Mazzini jak utrzymują uszedł i z przewodnikiem odbył pieszo podróż przez Apeniny, ale się następnie z tym przewodnikiem pokłócił mając go za zdrajcę. Według twierdzenia *Gazety Kolońskiéj*, Miss White przyjaciołka Mazziniego siedzi dotąd w więzieniu. Obrońca jéj chce się trzymać tego systemu, aby ją wystawić jako waryatkę niezdolną do żadnego roztropnego kroku.

Pogłoski o uwolnieniu kapitana statku parowego Cagliari zdawałyby się przedwczesne, bo najnowsze doniesienia z Neapolu twierdzą, że kapitan tego okrętu nie był obcym zamachowi rewolucyjnemu. *Gazeta Kolońska* utrzymuje, że nawet hr. Cavour dostarczył rządowi neapolitańskiemu dowodów mówiących przeciw kapitanowi.

Dziennik toskański *Il Giglio* nie zmieniwszy postępowania swego mimo otrzymanego ostrzeżenia, zawieszony został na miesiąc jeden.

Znany republikanin francuski pułkownik Charras, który mieszkał w Annecy w Sabaudyi, otrymał od rządu sardyńskiego nakaz wyjazdu z tego miasta. Pułkownik oznajmił, że niewidzi powodu usłuchania tego nakazu niczem nieusprawiedliwionego i że tylko ustąpi przed siłą. Niewiadomo, co p. Ratazzi minister spraw wewnętrznych uczyni w tym przypadku.

Indye.

Opisaliśmy dwie rzezie to jest w Delhi i w Cawnpore, których się Indyanie w ciągu powstania na Anglikach dopuścili, a które w setnych odmiennych opisach podawane przez dzienniki angielskie i korespondentów, mogą poczytać czytelnicy za 100 oddzielnych rzezi. Teraz chcieliśmy przedstawić obraz srogiego postępowania Anglików z powstańcami i z ludnością indyjską powstańcom sprzyjającą na teatrze wojennym przez który wojska angielskie przeciągają, lub w miastach, w których otwarte wybuchło powstanie stłumione następnie przez Anglików. Lecz o tém postępowaniu ciche zaledwo słówko dolatuje do nas niekiedy, w którém jednak pojedynczém słowie mieszczą się obrazy scen okropnych. Jak n. p.: „miasto (Bitur) spalono do szczętu", lub „powstańców wszystkich powieszono", albo „nikomu nie dano pardonu". Okropne sceny przy stłumieniu powstania w Patnie, w Benares, w Agrze i innych miastach Bengalu i Dekanu zakrywa czarna zasłona. O wycięciu w pień jakiego pułku sepojów mamy tylko krótki raport: „przyparto pułk do rzeki i 800 powstańców wycięto". Cały obraz powieszenia i wystrzelenia kilkuset ludzi w Kalkucie zamknięto w słowach: „spisek wykryto, spiskowych wystrzelano lub powieszono". W Benares tylko i Patnie więcéj bezsprzecznie wymordowano Indyan niż powstańcy Anglików w całym Bengalu.

Z listu oficera angielskiego opisującego zimno postępowanie Anglików z powstańcami lub z podejrzanymi o powstanie w Pendżabie, gdzie jeszcze nie wybuchł bunt otwarty, wnosić możemy jak postępują Anglicy na scenie istotnego powstania, w Bengalu. Oto list ten datowany w Peszawerze w końcu lipca, a świeżo ogłoszony w dziennikach londyńskich, które wzywając pomsty Boga za rzeź cawnporską, opis tego postępowania podają bez żadnych uwag jako rzecz naturalną: „Dnia 23go maja rano dowiedzieliśmy się, iż z 51go pułku piechoty krajowéj stojącego w Koti-Murdan zbiegło 230 ludzi. Tego samego dnia późniéj nadeszła wiadomość, iż także w 55tym pułku, za którego wierność dowódzcu jego pułkownik Spottiswoode ręczył, objawiło się otwarte nieposłuszeństwo. Natychmiast więc w nocy ruszył z Peszaweru korpus złożony z 70go pułku piechoty angielskiéj, z pół bateryi artyleryi konnéj, z dwóch 44ro-funtowych granatników, z jednéj bateryi górskiéj, z szwadronu nieregularnéj jazdy sypojów i z 200 konnych Sików. Następnéj nocy korpus ten doszedł do Murdan. Jak tylko żołnierze z 55go pułku ujrzeli, iż nasz korpus się zbliża, uciekli z niego, iż tylko 120 ludzi zostało w warowni. Nasza jazda i artylerya konna poszła w pogoń za uciekającymi. Wzięto 112 jeńcem, do 400 uszło, a 960 wyrąbano. Następnie korpus nasz pociągnął do Abagan i Szubkinder, gdzie rozbroił 64ty pułk krajowy. Podczas tego nie próżnowaliśmy i my w Peszawerze. Zbiegów z 51go pułku pochwytało sąsiednie górskie plemie Afrydies zwane (plemie Sików) i nam przyprowadziło. Skazano ich na śmierć. Trzynastu oficerów zostało powieszonych przed frontem wojska, a inni deportowani na całe życie (wiadomo, że Indyanin woli śmierć jak deportacyę za morze P. R.). Gdy korpus nasz powrócił ze schwytanymi z 55go pułku zbiegami, zostali oni skazani a każdy trzeci z nich żołnierz (a przeto 40 ze 120) zostało działami rozstrzelanych. Była to szczególniejsza scena. Przeszło 9000 żołnierzy wystąpiło w paradzie na plac w Peszawerze; między tymi żołnierzami było 4000 krajowców, którzyby chętnie bunt podnieśli, gdyby śmieli; 2000 wątpliwych, a 3000 europejczyków. Wojska te z sformowały czworobok otwarty z jednéj strony, a w téj pustéj ścianie czworoboku postawiono 10 dział. Wojska europejskie wystąpiły z nabitą bronią, każdy oficer miał swój rewolwer w pogotowiu. Prócz tego dwie baterye polowe i baterya górska nabite kartaczami stanęły na boku wymierzone do całéj ściany czworoboku złożonéj z pułków krajowych, a przy działach stali kanonierowie z zapalonemi lontami. 40stu skazanych żołnierzy okutych w kajdany wprowadzono w czworobok. Wówczas przybył jenerał dowodzący ze sztabem swoim a działa w czworoboku stojące powitały go 16 strzałami. Objechał on wojska i kazał przeczytać wyrok. Pierwszych 10ciu skazanych przywiązano przed wylotami 10ciu dział zajmujących próżną ścianę czworoboku — oficer artyleryi mignął szpadą — działa zagrzmiały — a przez dym można było widzieć nogi, ręce i głowy rozlatujące się na wszystkie strony, dano takie cztery salwy z wszystkich 10ciu dział, a przy każdéj salwie, głuchy jęk boleści i szmer zgrozy przebiegł wszystkie szeregi wojsk krajowych.

Od téj chwili raz lub dwa razy w każdy tydzień mamy takie parady rozstrzelań, i przywykliśmy do nich. Parady te jednak przestraszyły nieco sepojów naszych chętnych do buntu; mimo tego niektórzy zuchwalsi próbowali nie salutować oficerow; gdy jednak z tuzin tych zuchwalców został na paradzie tęgo przepędzony przez rózgi a ich własność skonfiskowana, od téj chwili kłaniają się oficerom angielskim, nawet w odległości ćwierć mili. Późniéj odkryto jakieś zmowy w 10tym pułku jazdy nieregularnéj, stojącym w Nauszerin; postanowiono przeto pułk ten rozwiązać, a konie, będące jak wiadomo własnością żołnierzy we wszystkich pułkach jazdy krajowéj, skonfiskować. Stało się to; konie skonfiskowane sprzedano za 50 tysięcy rupij, a prócz tego żołnierzom rozpuszczonym zabrano 8 tysięcy rupij. Żołnierzy rozbrojonych odprowadzono do Attok, a następnie rozpuszczono do domów, z zastrzeżeniem, iż policya i wojsko ma rozkazy za najmniejszym oporem w pień ich wyciąć, gdziekolwiek znajdować się będą. Od tego czasu mieliśmy przez kilkanaście dni spokój, lecz wkrótce dowiedzieliśmy się, iż załoga twierdzy Makeson ma jakieś zmowy z mieszkańcami gór." Daléj opisuje szeroko oficer angielski jak użyto podstępu, aby załogę tę z twierdzy wyprowadzić, otoczyć, rozbroić i wystrzelać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 września. *Krakauer Ztg* donosi, że 18go b. m. powstał o godzinie 11éj w nocy pożar za Podgórzem w piekarni p. Roberta Kellera przy młynie gipsowym, i dom cały się spalił. Szkoda wynosi około 4,000 złr. Na nieszczęście zginęło w tym pożarze troje ludzi. Byli to robotnicy miejscowi: Maryanna Piwowarska, Wiktorya Prochaska i Melchior Smiarkowski, którzy spali na pierwszém piętrze. Ogień ogarnął nagle dom cały i nie było dostatecznego ratunku, zwłaszcza że w Krakowie nie alarmowano.

— W nocy 15go września nastąpiła w Monachium eksplozya prochu w sklepie kupca Rosenlehnera, który trzymał więcéj prochu niż wolno było. Skutkiem tego wybuchu, znaczna część domu wyleciała w powietrze i sąsiednie domy uszkodzone zostały. Kilka osób znalazło śmierć a kilka innych mniéj więcéj ciężko poranionych zostało. Rodzina malarza Carstens zamieszkująca ten dom straciła życie pod gruzami domu. Sam właściciel był nieobecny, a dowiedziawszy się co się stało, stracił słuch i mowę. Właściciele sąsiednich domów wytoczyli mu proces o szkody, albowiem prochu nie wolno trzymać w takiéj ilości w mieście, jaka znajdowała się w sklepie. W jedném z zabudowań znaleziono jeszcze 5 centnarów prochu do tegoż kupca należących; szczęściem, że ogień nie dostał się do tego składu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 25 września. — Augsburg $105\frac{1}{2}$. — Hamburg 77. — Londyn złr. 10 kr. $11\frac{1}{2}$. — Paryż $122\frac{7}{8}$. — Agio od złota $7\frac{7}{8}$. — Metaliki 5-procentow $81\frac{1}{4}$. — MetalikiB. 5-procent. 95 Pożyczka narodowa 5-procent $83\frac{13}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $78\frac{5}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $71\frac{1}{8}$. Metaliki 4-procen. $63\frac{1}{2}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 334. — dtto z roku 1839 $140\frac{3}{4}$. — Losy z r. 1854 4-proc. 108 — Akcye Bankowe 973 — Akcye kolei żelaz. półnoonéj 1765. — Akcye kredytu ruchomego 211.

Kurs krakowski z d. 25 września. Ruble srebrne na monetę polską ż. $102\frac{1}{2}$, płacą $101\frac{1}{2}$. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 426, płacą 423. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $97\frac{1}{2}$, płacą $96\frac{2}{3}$. — Cwancygiery ż. $107\frac{1}{8}$, pł. $106\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 11. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 47, pł. złr. 4 kr. 42 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49, pł. złr. 4 kr. 44 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 99, pł. $98\frac{1}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{1}{2}$, płacą 82. — Obligacye indm. z kupon. żąd. 80, pł. $79\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $82\frac{1}{2}$, płacą 82.

Kurs lwowski z d. 22 wrześ. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 48. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 18. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 32. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 12. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 15. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 78 kr. 40. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 82 kr. 23.

Kurs wiedeński z 24 września. — Metaliki $81\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $64\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 971. — Akcye kolei żelaznéj północ. 175. — Agio od złota 8, od srebra $5\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. $78\frac{1}{2}$. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{1}{16}$. — Promessy galicyjskie —

Kurs warszawski z 22 września. — Za półimperyały dają rs. 5 kop. $26\frac{1}{2}$; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, ż. rs. 88 k. 9, wartość kuponu r. 1 k. $91\frac{1}{2}$. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. żąd. rs. 14 kop. 75, wartość kuponu kop. 15.

Kurs wrocławski z 24 wrześn. — Banknoty austryac. $97\frac{1}{2}$ ż. — Bankn. polsk. 92 żąd. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{1}{2}$ ż.; nowe $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. poznańskie $98\frac{3}{4}$ d., 4-proc. 86 ż. dtto $3\frac{1}{2}$-proc. $85\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krakowsk. Górno-Szląska $78\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 września. Cesarz wyjechał wczoraj do Stutgardu, gdzie stanąć ma 25go. P. Kisielew udał się tam onegdaj, a p. Walewski wczoraj. *Pays* mówi, że Meksyk przyjął pośrednictwo angielsko-francuskie, a konferencye dyplomatyczne w sporze hiszpańsko-meksykańskim odbywać się będą w Londynie.

Bióro telegr. berlińskie Wolffa podaje depeszę z Drezna z d. 24 b. m., iż z pewnością Cesarz Austryacki przybyć tam ma 29go lub 30go i zjedzie się z Cesarzem Aleksandrem w Weimarze 1go października. Podobnież donoszą do *Zeit* z Weimaru z 23go, ze źródła, jak mówi, wiarogodnego, iż niezawodnie zaszła umowa co do zjazdu Czsarza Franciszka Józefa z Cesarzem Aleksandrem w Weimarze w d. 1 Października. Cesarz Austryacki wyjechać ma z Wiednia 29go i przez Drezno udać się do Weimaru; z powrotem zaś zabawi kilka godzin w Pillnitz.

Zeit donosi, że Książę Pruski wyjedzie z Karlsruhe do Stutgardu dla powitania Cesarza Napoleona.

Ks. Karol Bawarski, W. Ks. Zofia Badeńska z ks. Maryą wyjechali już z Darmstadu. a przybył tam dla widzenia się z Cesarzem Aleksandrem książe Nassauski i ks. Meklenbursko-Strelicki. Cesarz wyjeżdża 24go do Stuttgardu.

Berliński korespondent nasz pisze właśnie, że baron Werther poseł pruski w Petersburgu odebrał nakaz udania się do Darmstadtu i Stuttgardu i przedstawienia się tam Cesarzowi Aleksandrowi.

Król Saski Jan miał 23go przypadek na manewrach, iż w lewem biodrze nadwerężył sobie ścięgacze, lecz ma się już lepiéj i spodziewają się, że będzie mógł w powozie przygladać się manewrom. Przeniesiono króla do Pillnitz.

Dzienniki saskie piszą również o usunięciu si bar. Seebacha posła saskiego w Paryżu, o czem już przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, wszelako *Dresd. Journal* (urzędowy) zaprzecza temu.

Według doniesień z Jass z 21go t. m. do dzienników pruskich i belgijskich, tryumf partyi zjednoczenia przy wyborach w Mołdawii jest zupełny; otrzymała ona ogromną większość w przyszłym dywanie. Na 90 deputowanych, którzy w tym dywanie zasiadać mają, wybór 70 jest wiadomy. Z tych 57 jest za zjednoczeniem, 5 przeciw, a 8 wątpliwych. Wypadek dwudziestu wyborów jeszcze nie znany, w tych jest 14 ze stanu włościańskiego.

Wiadomości z Turcyi i z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym do Tryestu 24go września, sięgają do 18go tm., i są następującéj treści: Omer pasza, były naczelny wódz turecki, mianowany gubernatorem Bagdadu, wyjeżdża na miejsce swego przeznaczenia. Utrzymują, że Namik pasza mianowany będzie gubernatorem Geddy, zaś Arif pasza, dawniéj poseł w Wiedniu, posłem w Paryżu. Towarzystwo Price Larkins i Joice otrzymało koncesyę na budowę kolei żalaznéj z Samsun do Siras przez Amazię; kapitał zakładowy wynosi 10 mil. zł. pol. Wylewy wód i grady poczyniły wielkie szkody na prowincyach; 18go t. m. rano czuć się dało lekkie trzęsienie ziemi w Carogrodzie.

Według doniesień jakie miano w Carogrodzie z Persyi, wojska perskie były 10go sierpnia w Heracie. Pisaliśmy już, że wedle doniesień z Persyi przez Egipt, wojska perskie wyszły z Heratu, lecz zatrzymały się o parę mil od tego miasta, a za wybuchem sporów między Syitami a Sunitami, wróciły do Heratu.

Listy prywatne z rozmaitych stron Hindostanu ostatnią pocztą nadeszłe, a ogłoszone jeszcze ciągle w dziennikach angielskich, chociaż powtarzają po większéj części rzeczy już wiadome, dodają nowe szczegóły stawiające sprawę indyjską w coraz to ciemniejszem dla Anglii świetle. I tak doniesienie zamieszczone w *Timesie* mówi, że nawet w spokojnem dotąd wielkorządztwie madraskiem w Darwar, wybuchło powstanie.

Jeden zaś z listów z Kalkuty donosi, iż jeneralny gubernator lord Canning, widząc że posiłki z Europy zaledwo w listopadzie w Bengalu stanąć mogą, postanowił zawezwać księcia panującego w Nepalu w państwie niepodległem u stóp Himmalai leżącem a zamieszkałem przez dzikie ludy górskie zwane Górki, znanego z okrucieństw Jung Bachadura, ażeby ze swojemi dzielnemi i walecznemi wojskami zajął dolny Bengal i Kalkutę przychodząc w pomoc Anglikom. Ten niebezpieczny środek okazuje, w jakiem położeniu znajdują się tu Anglicy.

Przyjechali od 24 do 25 września.

HOTEL POLLERA. Meissner Gustaw, Martens H., Perwolf Wacław z Wiednia. Gumiak Jan z Pisarzowic. Kapliński Leon z Dzikowa. Benczur Józef i Emil z Węgier. Brezany Maurycy ze Lwowa. Neulinger A. z Miskolcza. Kumaniecki Jan ze Stanisławowa. Dembosz Stanisław z Chrzanowa. Siarczyński Zygmunt z Chełmka. Kiernicki Konstanty z Frysztaku. Żurowski Józef z Czerniowic. Plagowski Ludwik z Krynicy.

Wyjechali: Hr. Łoś Al. do Bobina. Gurniak do Bochni. Wilke Fryderyk do Lwowa. Hr. Potocka Ewa do Polski. Blau Maurycy do Biały. Czechowski Stanisław do Galicyi. Regner Teodor. Benczur Józef, Brezany Maurycy, Kumaniecki Jan do Wiednia. Zechmeister Ludwika do Oświęcima. Hödle Józef do Rzeszowa. Korytowski Rafał do Tarnopola. Pawłowski Wiktor do Kościelnik. Dembosz Stanisław do Chrzanowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wacław Prażel z Galicyi. Franciszek Merbert z Warszawy. Echmühl baron Rejski, Henryka Wilczewska z Polski. Ignacy Zawistowski z Rosyi. Aleksandra Hoszowska wd. dóbr. Franciszka Drużbacka z Drezna.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Potocka, Marya Bonicka, Julia Wityńska z Częstochowy. Franciszek Mirecki wł. dóbr z Jasieńca. Jakób Skrowaczewski z Paryża. Teofila Pokrzywnicka ob. z córką z Krynicy. Józef Kleinlegler ob. z synem z Wiednia. Emanuel Blau kupiec z Wrocławia.

Wyjechali: Eugeniusz Stojowski wł. dóbr z żoną i synem do Wiednia. Ludwik Słotwiński wł. dóbr do Pragi. Rafał Rohoziński wł. dóbr z familią do Warszawy. Józef Kleinlegler ob. z synem do Przemyśla. Aleksander Hesse do Rosyi.

HOTEL SASKI. Adolf Bieńkowski dz. dóbr z Batowic. Emilia Mazarski obyw. z Polski. Walenty Bałutowski obyw. ze Lwowa.

KOLEJ ŻELAZNA

odchodzenie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12tej min. 15 po południu. o godzinie 9tej min. 5 wieczorem.
Do Wieliczki	o godzinie 6tej min. 30 z rana. o godzinie 9tej min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6tej min. 10 z rana. o godzinie 3ciej min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 9tej min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5tej min. 20 z rana. o godzinie 2ej min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10tej min. 46 z rana. o godzinie 6tej min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 2ej min. 35 przed południem. o godzinie 8ej min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2ej min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11tej min. 15 przed południem. o godzinie 2ej po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3ej min. 37 po południu. o godzinie 12tej min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(968) **Kundmachung.** (2-3)

Von Seite der Krakauer Genie-Direktion wird hiemit öffentlich bekannt gemacht, dass bis zum 15. Oktober l. J. bei derselben schriftliche gesiegelte Offerte über die Lieferung von weichem Brennholz für die fortifikatorischen Ziegelschläge und zwar für den zu Zabłocie bei Podgórze 2,000 und für den zu Dębniki bei Rybaki 2,000 Waldklafter weichen Brennholz für das Militairjahr 1858 unter nachstehenden Bedingungen angenommen werden.

1. Jedes Offert muss mit einem Zertifikate der hiesigen Handels- und Gewerbkammer, durch welches der Offerent befähigt erklärt wird, dass er die Lieferung verlässlich und gut zu liefern im Stande ist, dann mit einem Vadium von 1,800 fl.— belegt sein, welches im Ersteherungsfalle als Caution auf das Doppelte erhöht werden, und bis zum Ausgange des Contracts für der hiesigen k. k. Befestigungsbau-Kassa deponirt bleiben muss.
2. Die Caution kann entweder im baaren Gelde, oder in, nach dem börsemässigen Kurse berechneten k. k. Staatspapieren, oder legalen Hypothekar-Instrumenten erlegt werden.
3. Das Offert darf übrigens keine Klausel enthalten, die mit den übrigen Contractsbedingungen, welche in der k. k. Fortifikations-Bau-Rechnungskanzlei auf dem Franziskanerplatze Nr. 221 zu ebener Erde während den gewöhnlichen Amtsstunden zur Einsicht genommen werden können, nicht im Einklange steht, vielmehr muss der Offerent erklären dass er diese Bedingungen vollkommen kenne, und sich denselben unterwerfe.
4. Sollten mehrere Unternehmer diese Lieferung erstehen, so haften dieselben dem hohen Aerar in Solidum, d. i. Einer für Alle und Alle für Einen für die vollkommene Zuhaltung der vom Offerenten übernommenen Verbindlichkeiten, wobei als Bedingung festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die Abrechnung und sonstigen Verhandlungen gepflogen werden.
5. Alle auf den Contract und die Abrechnungsdocumente Bezug nehmenden Stempelgebühren hat der Ersteher aus Eigenem zu bestreiten.
6. Auf Offerte, welche nach dem festgesetzten Termine einlaufen sollten, wird keine Rücksicht genommen.
7. Das Offert hat genau den Ort der Lieferung zu enthalten.
8. Werden auch Offerte über geringere Lieferung, jedoch dürfen selbe nicht unter 100 Klafter sein, angenommen. Das Vadium muss in 10 Perzent des offerirten Preises des Lieferungs-Quantums bestehen.
9. Das zuliefernde Scheiterholz ist ohne Kreuzstoss 7 Wiener Schuh hoch in 3 Schuh langen Scheitern auf den Fortifikations-Ziegelschlägen und zwar auf den von den Herren Offizieren zu bestimmenden Plätzen ohne alle weiteren Spesen für das Aerar aufzuschlichten.
10. Wird der Ersteher verbindlich gemacht, im Falle als die k. k. Befestigungsbau-Direktion um ⅓ mehr des obigen Quantums bedürfen sollte, auch diesen Mehrbetrag um den ausgemittelten Preis zu liefern, so wie sich das hohe Aerar vorbehält im Falle des Nothbedarfes ⅓ weniger dieses Quantums abliefern lassen zu können.
11. Muss das Holz durchaus waldgerecht gefällt, gesund und trocken sein; angefaultes und von abgestandenen Bäumen erzeugtes Holz wird nicht angenommen.
12. Die Lieferung der Brennhölzer kann nach erfolgter hoher Ratification sogleich in der Art beginnen, dass sich mit 15. Mai 1858 ein Vorrath von ⅓ des offerirten Quantums an Ort und Stelle übernommen befinde, bis zur vollständigen Ablieferung des ganzen Quantums stets unterhalten werde und bis Ende September 1858 die ganze Lieferung vollendet sei.

Inseraty.

BIBLIOTEKA

do wypożyczania książek

w księgarni **H. W. Kallenbacha**

we Lwowie przy placu dyskateryalnym N. 41

celuje obfitością najnowszych dzieł, treści zabawnéj i naukowéj w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Przyszedł nowy wybór dzieł najciekawszych, i najrozmaitszéj treści.

Prócz tego:

PREMIA BEZPŁATNA,

składająca się z książek lub rycin wartości

2 złr. m. k.

którą rzeczona księgarnia ofiaruje dla półrocznych stałych abonentów swoich.

Cena abonamentu miesięcznie po jednem dziele	1 zł.	
na 6 miesięcy	5	„
Wkładka	3	„
Abonującym na więcéj dzieł na raz (do 10 tomów) miesięcznie	3	„
na sześć miesięcy	15	„
Wkładka	12	„

(947-3-6)

Odezwa

DO FAMILII DUNINÓW.

Idąc za przykładem wielu, chciałbym także w jedno ognisko zbierać materyały do historyi familii Duninów służące i drukiem one ogłaszać; lecz do objęcia tego w 80 prawie koronach rozrodzonego starożytnego szczepu, potrzeba rąk więcéj; dla tego wzywam wszystkich Duninów sich, rzydomkami równie osoby innego imienia, szczególnie w Litwie używających herbu Łabędzia, aby ze swoich archiwów i z podań familijnych rodowody, odpisy dokumentów familijnych, portrety lub foto- i litografie, i wszelkie wiadomości tak o rodzinie własnego przydomku, jako też z innemi przydomkami: zumieniu szczerością cechującą ród Duninów pod adresem podpisanego do biblioteki Ossolińskich w Lwowie franko nadsyłać raczyli, z wyrażeniem swego pobytu i ostatniéj poczty dla dalszéj korespondencyi, aby stawiając dom familijny i do budowy gmachu historycznego w jakiéj cząstce się przyłożyć, a dłużni jesteśmy to zrobić dla uczczenia pamięci przodków; dla siebie, abyśmy i w biednie nie zapominali skąd pochodziemy; dla potomków, aby mieli wzory do naśladowania. — Lwów we wrześniu 1857.

(953-3) **Jerzy Szpot Dunin**

urzędnik w bibliotece Zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Uwiadomienie literackie.

Na dniu 29 b. m. w domu pod L. 84/5, przy ulicy Grodzkiéj rozpocznie się **Licytacya książek** po ś. p. Waliszkiewiczu Antykwaryuszu, między którymi znajduje się:

1) **Biblia Wujka**, edycya pierwsza.
2) Dzieło pod tytułem: **„Registrum hujus operis libri cronicarum cum figuris et imaginibus ab initio mundi“** folio z drzeworytami.
3) **Kilka tysięcy kartek pisanych**, obejmujących tytuły różnych dzieł polskich, jako materyał przygotowawczy do ułożenia Bibliografii polskiéj.



Herbaty

prawdziwéj

rosyjsko-chińskiéj

(840) **karawanowéj** (3)

z Składu mego

w ¼ funt. paczkach oplombowanych, moją firmą opatrzonych po cenie za ¼ funtowe paczki herbaty czarnéj z kwiatem na rub. sr. 1 kop. sr. 50—rs. 2—rs. 2 kop. 40 — 3 —4—6—8 złr. mk. 3. złr. 3 k. 45—zr. 4 k. 30—zr. 5 k. 30—7—11—14

¼ funtowe paczki herbaty żółtéj na rub. sr. 5, 6. złr. mk. 10. 12.

Nabyć można w handlach pod firmami:

w Białéj u Karola Haempel.	„ Rozwadowie u K. Marockiego.
„ Bochni u P. Niedzielskiego.	„ Samborze u Fr. Karola Gilatowskiego.
„ Buczaczu u J. Czerkawskiego	„ Stanisławowie J. Muhitsch et Com.
„ Czerniowcach u T. Zacharyasiewicza.	„ Sanoku u Jana Jaklitsch.
„ Dzikowie u N. Giryńskiego.	„ Tarnowie Szym. Goldmann
„ Jarosławiu u bra. Juśkiewicz	„ Turce u A. Czyrniańskiego.
„ Kołomei u Th. Zachariasiewicza & Co.	„ Wiedniu Izydor Bayer Laurenzerbergl 651.
„ „ Zach Krzysztofowicza	„ Wadowicach u Jg. Brosig.
„ Lwowie u Jul. Reiss.	„ Zaleszczykach u J. Kodrębskiego & Comp.
w Oświęcimie u St. Dołkowskiego.	
w Przemyślu Ed. Machalskiego	
„ Rzeszowie u F. Jaśkiewicza	

☞ Obstalunki wprost do składu mego głównego uczynione w ilości najmniéj złr. 10 przy dołączeniu należytości, uskuteczniają się natychmiast franco, na koszt handlu.

Karol Herrmann w Krakowie.

TEOFIL PARVI
ZEGARMISTRZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj N. 199.

Zaopatrzywszy swój handel dla nadchodzącego jarmarku w Krakowie we wszelkie gatunki **Zegarów i Zegarków,** a mianowicie **Zegarki złote kotwicowe** (Ancre Lingne Droite Compensation) o 15 lub 22 rubinach z najlepszych fabryk Genewskich, tudzież zegarki cylindrowe złote i srebrne w najlepszych gatunkach — **Zegary Pendułowe** (Regulator) z kwandransami i repetycyami, takież godziny i pół bijące i bez bicia, wszystkie nakręcają się na 8 dni— **Zegary stołowe** i wiszące w złoconych ramach, także Zegary ścienne wszelkiego rodzaju i wielkości, takowe po cenach bardzo przystępnych szanownej Publiczności polecam. (967-2-3)



fortwährend in bester Qualität zu haben:

in **Cracau** bei dem Hrn **C. Herrmann** und **J. Jahn,**

in **Lemberg** bei **Carl Schubuth.**

☞ Der alleinige Erzeuger des echtensteirischen Kräutersaftes,

Apoth. J. Purgleitner in Gratz,

bittet, selbennicht mit andern, unter derselben Benennung in Handel gesetzten Fabrikaten zu verwechseln.

Die Flaschen des echten steirischen Kräutersaftes sind aus weissem Glas, nach oben konisch zulaufend und mit Zinnkapseln, auf welchen (wie an der Flasche selbst) das Gepräge:

„Apotheke zum Hirschen in Gratz“ und „JPA“

angebracht ist, sorgfältig verschlossen, übrigens mit Etiquets sammt Namensunterschrift des Erzeugers versehen.

Preis einer Flasche **50 kr. CM.**

Weniger als 2 Flaschen werden nicht versendet.

Die Verpackung von 2 oder 4 Flaschen wird mit 20 kr. CMze berechnet.

Auch ist dieser Saft stäts vorräthig bei die Herren:

in Biala bei Herrn J. Muchitsch, in Bielitz bei H. Pritsche, in Bochnia bei H. P. Niedzielski,—in Czerniowtze bei H. Th. Zachariasiewicz,—in Jaroslau bei H. G. Bajan,— in Kolomea bei H. Th. Zachariasiewicz, — in Rzeszow bei H. J. Schaitter, — in Tarnopol bei H. M. Schlifka, — in Wieliczka bei H. Chapski, — in Zaleszczyki bei H. J. Kodrębski et Comp. (940-3-26)

SKŁAD FUTER
Leona Liwery

ukończywszy wyprawę towarów świeżo sprowadzonych osobiście z **Londynu** Amerykańskich a z Lipska Europejskich, a przysposobiwszy przez całe lato znaczny zapas **Futer męzkich** w różnych krojach i gatunkach, a na żądanie wiele szanownych Dam z powincyi i zagranicy, przysposobiłem to samo znaczny zapas **Futer damskich** gotowych w różnych gatunkach— słowem wszystko co tylko do przedmiotu **Futer i kuśnierstwa** się tyczy, z tym się polecam, za dobroć towaru, wyprawy i roboty kuśnierskiéj ręczę, gdyż wszystkie roboty odbywają się w warsztatach własnych i pod moim nadzorem.— Przyczem uwiadamiam szanowne osoby, które nie wyszczególniły przy oddawaniu Futer do przechowania nic o reparacyi, a życzą takowe mieć wyreparowane, żeby o tém mnie zawiadomiły, gdyż przy najlepszych chęciach późniéj nie zawsze się da na prędce to uskutecznić.

Do tegoż **Składu Futer** nadszedł transport świeżych fasonów czapek jesiennych i zimowych.

Leon Liwery

(956-4-6) Kuśnierz w Krakowie N. 22/3.

Sklep z pokoikiem

jest na czas teraźniejszego jarmarku do wynajęcia.— Bliższą wiadomość udzieli Ekspedycya Krakowskiéj gazety niemieckiéj.

Dwie klacze

zaprzęgowe rosłe 9 i 10 lat mające są do sprzedania z wolnéj ręki— bliższa wiadomość w Ekspedycyi „Czasu“.

MIESZKANIE
do wynajęcia

w każdym czasie — nawet na czas **Jarmarku** za Wizytkami, ulica Piekarska Nr. 43. (976-1-2)

REALNOŚĆ

z ogrodem przy dworcu kolei żelaznéj jest z wolnéj ręki do nabycia— bliższa wiadomość pod L. 392 przy placu Szczepańskim na 2giem piętrze od frontu. (972-2-6)

Poszukuje się **POMIESZKANIE**

w jednéj z główniejszych ulic, składające się z 3ch **pokojów i przedpokoju** lub **kuchni** od ś. Michała.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Siennej pod L. 53 na II piętrze. (913-3)

Franciszek Herbich

Doktor medycyny i chirurgii, członek towarzystw lekarskich we Lwowie i w Wiedniu, pensyonowany lekarz pułkowy udziela codziennie od godziny 11 rano do godziny 1éj z południa rady lekarskiéj w swojem pomieszkaniu w domu pana Placera na Małym Rynku pod L. 625 w gm. V na drugiem piętrze. (944-5-6)

DOM
do sprzedania

na Zwierzyńcu Ner 62, do którego siedem morgów pola. Bliższa wiadomość na miejscu. (939-3)

FORTEPIAN używany, ale w dobrym stanie jest w Męcinie, poczta Nowy Sącz, za pomierną cenę do sprzedania. (936-3)

W FOLWARKU PIASKI

za rogatką mogilską przy Krakowie jest do wypuszczenia pacht krów 30 od Śgo Michała, zgłosić się tamże. (961-2-3)

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek. (x)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	333‴ 90	+ 7·4	72	połud. wsch słaby	pogoda			
	10	333 48	+ 2 8	87	półn. wsch. „	„		+ 0·1	+ 9·5
25	6	333 31	+ 0 6	100	płn. płn. wsch. „	„	mgła przy poziomie szron		

(x) Dodatku tego nie było.